

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Poznań, 24 stycznia.** Kończymy przerwane wczoraj sprawozdanie z dyplomatycznych korespondencji rządu angielskiego w sprawie polskiej, w latach 1831 i 1832.

Kiedy zwycięstwo obróciło się przeciw słusznemu prawu i narodowe powstanie upadło po wzięciu Warszawy przez Rosyan, lord Palmerston chciał protestować przeciw wszelkiej zmianie w urządzeniach wewnętrznych Królestwa Polskiego, ale w usiłowaniach tych swoich znajdował nie bardzo skwapliwego pomocnika w angielskim ambasadorze przy dworze pettersburskim lordzie Heytesbury.

Ciąg depezy z tego okresu rozpoczyna lord Heytesbury ekspedycją do lorda Palmerstona adresowaną. W piśmie tém, przewidując zupełne uspokojenie Polski, wyraża on wątpliwości swoje co do postanowień traktatu wiedeńskiego. W ogóle uwagi jego są Polsce w najwyższym stopniu nieprzychylny. I tak zaprzecza ambasador, aby traktat wiedeński, przedrewolucyjny stan Królestwa zagwarantował: „Tylko to w nim pozytywne, że Królestwo Kongresowe za pośrednictwem konstytucyjnego, że Królestwo Cesarstwa złączone i że oddzielna zapewniono mu administracja.“ Według ambasadora angielskiego, żadne z mocarstw nie zapewniło Polsce udzielnej armii i konstytucyj, przez Aleksandra I nadanej. Mniema on z obiegających pogłosek, że granice Królestwa nie zostaną naruszone, że jego administracja od rosyjskiej rozłączona będzie, ale że armia rozwiązana, a konstytucja znacznie zmodyfikowana być musi. „Takie zmiany nie będą bynajmniej pogwałceniem przepisów traktatu wiedeńskiego, jakkolwiek od ich ducha odstępować mogą.“

Dnia 23 listopada 1831 r. lord Palmerston w obszerniej a gruntownej depezy tłumaczy i wyklada pełnomocnikowi rządu angielskiego znaczenie międzynarodowych przepisów, sprawy polskiej dotyczących. Instrukcja przez lorda Palmerstona lordowi Heytesbury przesłana, powołuje się na względność rządu angielskiego, który tém uczuciem wiedziony, nie interweniował bezpośrednio między Rosją a Polską w czasie toczącej się walki. Zaleca dalej przedstawienie rządowi Mikolajowi, iż łagodność i umiarkowanie względem zwyciężonych, zgodne ze szlachetnymi uczuciami jego serca, odpowiadają najlepiej interesom państwa. „Powinieneś, panie ambasadorze, przedstawić, że wszelkie srogości, niezgodne z prawami i konstytucją Polski, unikane być powinny. Jeżeli się pokazało, że rząd konfiskacją i wygnaniem zechce karać Polaków, wykażesz pan ministrowi Jego Cesarskiej Mości bezużyteczność i niesprawiedliwość środków, gwałtów konstytucyjną traktatem wiedeńskim zapewnioną; przepisyje ona, że nikt karany nie będzie, jak tylko z powodu przestępstw prawem przewidzianych, że wygnanie i konfiskata nazawsze z kryminalnego kodeksu są wymazane.“ Najważniejszymi są jednak argumenta dowodzące, że konstytucja polska należy do istotnych warunków wiedeńskiego traktatu. „Ten wyraźnie zastrzegła, że Polska przez swą konstytucją złączona jest z Rosją. Konstytucją nadał wprawdzie rosyjski cesarz; niemniej jednak istnieje ona pod gwarancją traktatu. Twierdzi wprawdzie ministerium rosyjskie, że władza która ją nadała, może też zmienić lub obalić jej przepisy; lecz twierdzenia swego żadnym nie popiera dowodem. Raz nadana konstytucja tylko wedle zawartych w niej przepisów zmieniona być może. Jeżeli wyjątkowo dla panującego zastrzegła prawo zmiany lub unieważnienia jej przepisów, nie można przeciw jego wykonaniu najmniejszego czynić zarzutu. Lecz konstytucja polska nie daje wykonawczej władzy tak wielkiej przewagi. Stanowi ona w artykule 31, że naród polski ma posiadać reprezentację sejmową, złożoną z króla i z dwóch Izb; w artykule 163, że statut organiczny i kodeksa praw tylko przez króla i obie Izby zmienione być mogą; w artykule 45, że każdy król polski przysięgał musi ściśle jej przestrzeganie. Taką to konstytucją nadał Aleksander Polsce na dniu 27 listopada 1817 roku, i zobowiązał się w swym i w swych następców imieniu, że jej w niczem nie naruszy.“

Ze zaś obiegaly pogłoski o zamianie sejmu Królestwa na stany prowincjonalne i nadaniu mu instytucyj w W. Księstwie zaprowadzonych, lord Palmerston najjaśniej nieprawość takiego kroku wypowiada. „Traktat niewątpliwą czyni różnicę między systemem rządowym, jaki może być zaprowadzonym w prowincjach dawniej Polski, wcielonych do Austrii, Prus i Rosyi, a między konstytucją oddzielnego królestwa Polskiego podległego panującemu Rosyi, a oddzielnymi prawami i przywilejami opatrzonym. Jeżeli w tamtych prowincjach stany prowincjonalne są zgodne z przepisami prawa, to w Królestwie Kongresowem rzecz się ma przeciwnie, gdyż ono w odmiennym do cesarstwa rosyjskiego zostaje stosunku.“

Jeżeli ministerium Wielkiej Brytanii tak dobitnie wypowiedziało przekonania swoje o położeniu i prawach Polski, to z drugiej strony Rosya przestała ukrywać zamiar zmienienia konstytucyj i srozenia się nad biorącymi udział w powstaniu. Świadczą o tém dostatecznie depeza lorda Heytesbury z 2 stycznia 1832 r. do lorda Palmerstona przesłana, i memorandum hrabiego Nesselrode, z 3 tegoż miesiąca i roku, przedstawione temuż za pośrednictwem księcia Lieven.

Z pierwszeństwa dowiadujemy się, że „rząd rosyjski jest przekonany, iż żadne środki łagodne, żadna monarsza łaskawość nie pojedna wyższych klas polskiego społeczeństwa z panowaniem rosyjskiem; że przeto przywrócenie konstytucyj tylkoby wznowiło opór Polaków; że nareszcie chociażby znalazły się sposoby zniweczenia tej siły oporu, to jednak niepodobnym jest spokojne współistnienie pod jednym berłem, konstytucyjnej

Polski i absolutnej Rosyi.“ Ambasador angielski przekonany jest, że takie są istotne przyczyny, dla których Rosya nie zgadza się na sposób widzenia jego rządu. Pociesza się jednak, że jego wpływ nie był bez znaczenia, czyniąc porównanie między postępowaniem przyjętym w Królestwie, a tém, którego prowincje Zabrane stały się ofiarą. „Tu konfiskacja, więzienie, wygnanie na Sybir stały się udziałem powszechności mieszkańców; nikt z należących do rewolucyj nie uchronił się od najsrozszych kar...“

Ostatnie kilka wyrazów przytoczyliśmy jedynie dla okazania, że dobrze znana była cała rozciągłość naszej niedoli; nie odnoszą się one bowiem do przedmiotu interwencji, którą zresztą w wzmiankowanym memorandum hrabia Nesselrode stanowczo odrzucił. Dowodzi on, że Rosya ma prawo zmienić konstytucję Królestwa, że sam fakt powstania zrywającego związku obopólne, jest dostatecznym do tego powodem. Co zaś do amnestyi, tę cesarz ogłosił na dniu 2 października zeszłego roku; nie wiele indywidualów jest z niej wyłączonych, a wyłączenia te samy tylko Francji zupełnego nie znalazły przyzwolenia. Anglia nigdy nie wnosiła o powszechną amnestyę, a i Francya wrzeszcząc stosownie ograniczeń uznała. Memorandum z początku spokojne i tłumaczące się niejako, przechodzi w końcu do zarzutów przeciwko Francji. „Mieszanie się obce do spraw Polski, podejrzliwa baczność na wszystko, co się dzieje w tym kraju, fałszywe tłumaczenie traktatów, protekcyja udzielana Polakom z pod amnestyi wyjątkiem lub z jej dobrodziejstw korzystać nie chcącym, oto są powody, które przedłużają agitacyę w Polsce i wzmocnią uludne nadzieje przeciwników prawowitego rządu. Ten opłakany system propagandy, przyjęty we Francji, a naśladowany w wielu innych krajach, może pociągnąć za sobą najgłówniejsze dla Królestwa Polskiego skutki... Ze strony rządu W. Brytanii spodziewa się JCMość dowodów zaufania i względów... mianowicie uszanowania praw monarsze przynależnych.“

Na tych wyjątkach mogliśmy w rzeczy samy zakończyć niniejsze sprawozdanie. Późniejsze bowiem nie nas nie pouczą i żadnego nowego faktu a nawet rozumowania nie poddadzą. Przytoczymy je tylko dla wyczerpnienia treści ogłoszonych korespondencyj.

Dnia 24 stycznia 1832 roku lord Heytesbury zapewnia rząd swój, że „inne zmiany nie będą miały miejsca w politycznych urządzeniach Polski, prócz zaprowadzenia prowincjonalnych stanów w miejsce sejmu, i zniesienia armii.“

Dnia 12 marca tegoż roku lord Palmerston w ekspedycyi do ambasadora w Petersburgu powołuje się na poprzednią depezę swoją z 23 listopada 1831 roku, której twierdzeń do konstytucyj polskiej odnoszących się „nie zdołał zmienić mimo uwag hrabiego Nesselrode.“ Szczególną baczność zwraca on na dwa jego argumenta, i powtórnie a przekonująco dowodzi, że konstytucja Królestwa obowiązkową część cesarza z roku 1815 stanowi, i że powstanie Polaków nie uwalnia cesarza od jej zachowania.

Z nową depezą lorda Palmerstona z 3 lipca 1832 roku, zwracającą uwagę lorda Durham, następcy lorda Heytesbury, na kwestyę polską, dowiadujemy się, że Francya zgodnie z Anglią pojmowała przepisy traktatu wiedeńskiego. „Lecz Austriya i Prusy poparły Rosyę w pojmowaniu traktatu, i pochwały zmiany, które rząd rosyjski w konstytucyi polskiej uczynić zamierza; tak więc przestrogi Wielkiej Brytanii i Francji tylko wojną poparte byćby mogły. Krokowi takiemu stoi na przeszkodzie ogólny stan Europy i rozpoczęcie układów, w których Anglia jest zobowiązana wspólnie z Rosją występować. W sprawie polskiej potrzeba panu z wielkim umiarkowaniem postępować. Nie zgadza się z potęgą i godnością W. Brytanii nalegać w przedmiotach, dla których niepodobniestwem prawie jest za broń chwycić. Z drugiej strony rząd J. kr. Mości nie może potakiwać środkom niezgodnym z istotnym duchem wiedeńskiego traktatu... Powinieneś przeto pan zniesienie konstytucyj w Polsce przedstawiać jako niemile nam z dwóch względów: raz, że narusza przepisy traktatu, powtóre że jest Rosyi szkodliwym.“ Traktaty r. 1815 zapewniają Polsce narodowość, a rząd ją wytepić usiłuje. „Zakaz polskich barw, zaprowadzenie rosyjskiego języka w aktach publicznych, wywiezienie bibliotek i zbiorów przez prywatne osoby darowanych pod jedynym warunkiem pozostawienia ich w Polsce, zniesienie szkół i narodowych zakładów, uwięzienie dzieci w głąb cesarstwa pod pozorem wychowania ich kosztem rządowym, przesiedlenie całych rodzin wewnątrz pustyni, obstrzeżenie wojskowej konstrykcyi, obsadzenie urzędów Królestwa przez rodowitych Rosyan, spory z kościołem: oto symptomy, dowodzące o chęci zniweczenia polskiej narodowości i zamienienia Królestwa na prowincyę cesarstwa.“

Odpowiedź lorda Durham kończy szereg ogłoszonych drukiem korespondencyj. Przebiega on sumarycznie wszystko, co w sprawie polskiej uczyniono. Sam żadnego nowego nie uczynił kroku. „Uważałem bowiem, że honor i powaga Anglii dawniejszymi deklaracyami dostatecznie zabezpieczonymi były; a zarazem obawiałem się, aby ich przedstawienie nie opóźniło dobrodziejstw cesarskiej łaski, któreby przyniosły ulgę w cierpieniach nieszczęśliwych Polaków; zmniejszenie bowiem ich niedoli powinno być naszym życzeniem.“ Ta wiara w carską dobroć nie w przekonaniu ministra ma zapewne źródło, ale w dyplomatycznych ówczesnych stosunkach obu mocarstw. Zakończymy cytacyę naszą jednym jeszcze wyjątkiem z depezy lorda Durham: „Konstytucja polska wbrew naszym przedstawieniom zniesiona została; przeciwko temu krokowi zanieśliśmy

protest formalny, gdyż zdawał się nam przeciwnym traktatowi wiedeńskiemu. Francya dzieliła nasze przekonania; sprzeciwiały im się Austriya i Prusy. Na tym proteście i twierdzeniu z jednej strony, na usprawiedliwieniu i negacyi z drugiej, zamknięta została dyskusya w d. 6 kwietnia 1832 roku.“ Tak mówi lord Durham zdając sprawę z przeglądu papierów ambasady. W cóż się obróci w obec tego sądu przechwałki od pewnego czasu na korzyść Austrii rozpowszechniane, według których miała ona pilnie interesować się odbudowaniem Polski w czasach listopadowego powstania?

N. Pan raczył adjunktowi skrzydłowemu, pułkownikowi hr. Bismarck-Bohlemowi, dowódcy 5 brygady kawaleryi, nadać pozwolenie noszenia orderu Medydziej trzeciej klasy, nadanego mu przez sułtana tureckiego.

Berlin, 22 stycznia. Pewną jest obecnie, że izba poselska nie odpowie adresem na mowę tronową. Stronnictwo postępowców niemieckich, które początkowo domagało się adresu, odstąpiło obecnie od swego zamiaru.

Minister spraw zagranicznych hr. Bernstorff, przesłał rządowi Hesji elektoralfi nader energiczną notę, w której zaklina rząd, ażeby, jeżeli nie chce wywołać zamieszek w kraju, przywrócił konstytucyę z roku 1831. Zarazem oświadcza, że gdyby z powodu nieprzywrócenia konstytucyj miało przysięść do zaburzeń, Prusy nie dozwolą żadnemu państwu interweniować na rzecz rządu heskiego.

W izbie poselskiej wybrano na sekretarzy posłów Saucke-Labiau, de Syo, Deliesa, Oppermanna, Bastengego, Bonina (z stronnictwa feodalnego), Ziegerta i Kriegera, a zatem z wszystkich stronnictw izby, wyjąwszy frakcyi polskiej, która pomimo że liczniejsza jest od stronnictwa feodalnego, nie ma swego reprezentanta pomiędzy urzędnikami izby.

Tutejsze dzienniki liberalne domagają się, ażeby wojskowi za przestępstwa lub zbrodnie popełnione po za służbą, sądzeni byli przez sądy cywilne, a nie jak dotąd przez sądy wojskowe. Pochop do tych domagań dał wyrok zapadły na porucznika Sobbeego, który jak wiadomo, przebił służbę hotelową w Magdeburgu, i na podporucznika Putzkiego, który Sobbeego do popełnienia tej zbrodni podburzał. Sąd wojenny wskazał wedle tychże gazet, pierwszego na lat pięć, drugiego na dwa lata fortecy, pozostawiając im rangę dotąd piastowaną. Volks-Ztg. powiada, że sąd cywilny w Szczecinie wskazał za podobną zbrodnię w tym samym prawie czasie popełnioną człowieka na śmierć.

Tutejsza Volks-Ztg. zamieszcza temi dniami kilka artykułów wstępnych, w których stara się udowodnić potrzebę ministerstwa, złożonego z członków, którzyby jedną i tę samą wiarę polityczną wyznawali.

Wiadomo iż minister spraw zagranicznych hr. Bernstorff od nowego roku tę nowość zaprowadził w dyplomatycznych korespondencyach, iż zamiast powszechnie dotąd używanego języka francuskiego, wprowadził niemiecki. Podobno z powodu wzajemności niektórych gabinetów, urosły stąd niektóre trudności, z drugiej strony tam gdzie uprawa niemieckiego języka leży dotąd odłożeniem, niekiedy było drażliwą brzą do pomocy tłumaczy, zatem teraz korespondencye dyplomatyczne z rządami które nie są niemieckie, mają znów się odbywać po francusku, jeśli tego potrzeba lub jeśli tego żądają.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby panów przedłożył minister sprawiedliwości pod obrady izby projekt tyczący się abluicyi praw lennych w Pomeranii; następnie projekt tyczący się odpowiedzialności ministrów i zniesienia w związku z tém prawem będących artykułów 49 i 61 ustawy konstytucyjnej. Prawo oskarżenia ministrów przysługuje jedynie wtenczas, jeżeli obiedwie izby sejmujące tego zażąday, jak to po większej części w wszystkich niemieckich państwach konstytucyjnych za normę przyjęto. Oskarzenie nastąpić może o przekupstwo i zdradę, jako też o naruszenie konstytucyj, sąd, który skargę wytoczoną przeciw ministrowi, rozstrzygać ma, składać się będzie z członków najwyższego trybunału i prezesów wszystkich sądów apelacyjnych, którzy przez los do sądu powołani zostaną. Sąd ten wyrokować może na utratę urzędu i więzienie. Prawo ulaskawienia służy tylko królowi w razie, gdy o nie wniosą obiedwie izby sejmujące. Obydwa wnioski oddano osobnej komisji. Minister wojny wręczył projekt do prawa tyczący się zmiany i uzupełnienia postanowień względem powszechniej służby wojskowej prawa z dnia 3 września 1814 r. W końcu przedłożył minister spraw wewnętrznych izbie projekt do nowej organizacyi powiatowej dla całej monarchii. Marszałek izby dziękuje ministerium, że zaraz w pierwszych dniach zebrań się sejmu, przedłożyło izbie wystarczający materiał pod obrady.

Wrocław, 23 stycznia. Zeszłej niedzieli z powodu burdy, rozpoczętej na ulicy, kilka osób wpadło za dorózką, z którym się powadzili, do kościoła św. Wincentego, podczas gdy w tymże właśnie się odbywał chrzest, a jeden z ówch napastników, podobno porządnie ubrany, wewnątrz kościoła bił dorózkę w taki sposób, że z ust i nosa krew ciekła, a ślady tej krwi, jakkolwiek tylko w pojedynczych kroplach, można było dostrzedz tak w samym kościele, jak zwłaszcza w krucho. Targnięcie się takie w obrębie świątyni katolickiej podług przepisów kościoła katolickiego jest zbezczeszczeniem świątyni, to



tęz Jks. biskup wrocławski dowiedziawszy się o tém i fakt sprawdziwszy, kazał natychmiast zamknąć kościół św. Wincencego, a jutro o godzinie 8 z rana suffragan Jks. biskup Włodarski ma go poświęcić na nowo, aby znów nabożeństwo w nim się mogło odprawiać.

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 stycznia. Rozpuszczono tutaj pogłoskę jakoby pastora Ottona, kupca Szlenkiera i innych uwieczonych z téjże kategorii skazano na wygnanie do Syberji i Orenburga na rok jeden do trzech lat. Tymczasem tyle pewna, że pomimo trzechmiesięcznego trzymania ich w więzieniu ani na nich, ani téz na rabinów uwieczonych jeszcze nie wydano wyroku. Trzymają dotąd w więzieniu nie jedne osoby bez przesłuchania ich nawet, z tego powodu, że nie wiedzą ani kto ich odstawił do więzienia, ani za co.

Kiedy w Warszawie teatr polski otworzono dla samych Moskali, bo z Polaków nikt w nim nie bywa, w Odessie teatr rosyjski zamknięto, bo nikt w nim nie bywał.

Przy zapisie uczniów do szkół nie przyjęto każdego, kogo podejrzewano o udział w demonstracjach. Naturalnie, że znowu największa w przyjmowaniu panowała dowolność, boć inaczej nikogo nie byłoby można przyjąć. Liczbę uczniów ograniczono.

Przewodnicząca puławskiemu zakładowi panięńskiemu, pani Grooten, uwolniona z urzędu; za 25letnie wierne służby cesarzowa, opiekunka zakładu, oprócz pensji z funduszu rezerwowego zakładu puławskiego, przeznaczyła jej 2365 rs. gratyfikacji.

Summa 133,333 złp. 10 grp. przesłana przez cesarza dla ubogich miasta Warszawy, tych dni była rozdana. Dawano po kopiejkę 25 ubogim, skąd wnoszą, że niektórzy z rozdzielających samych siebie policzyli do kategorii ubogich.

— Piszą ztąd, 17 b. m., do Czasu: Dnia 14go t. m., uwieczony został do Bobrujska ksiądz Białobrzski, zdziwiony i oburzony kłamstwami, jakich się względem niego dopuszczono w ogłoszonym w gazetach dokumencie rosyjskim, zwanym konfirmacją wyroku, oburzony fałszem, jakoby się do drogi łaski odwoływał; o czém wszystkim dowiedział się dopiero od pewnych osób gdy go wywożono, gdyż owego dokumentu rosyjskiego nie odczytano mu, tylko oświadczone, że wyrok śmierci zmienił cesarz na jednoroczne więzienie w twierdzy. Wywożony ksiądz administrator jechał z swym starym służącym, z konwojującym go kapitanem żandarmeryi Kobierskim z dwoma żołnierzami. Wieziono go kołmi pocztowymi szosą siedlecką dość szybko, spotkali jednak po drodze poznawali go i składali mu cześć i uszanowanie.

Wszyscy więźniowie i deportowani, jako ofiary niesprawiedliwości i nienawiści wrogów, budzą w narodzie głębokie współczucie. O los ich cały kraj dopytuje się i z miłością zarządza ich potrzebom. Wszędzie, gdzie tylko spotkają pędzonych lub uwieczonych więźniów, składają im dowody szacunku publicznego. Chociaż prowadzeni w kajdanach, droga ich jest podobna do tryumfalnego pochodu. Nie tylko w Polsce, ale i w Rosji budzą szacunek i sprawiają im owacy.

Wczoraj o godzinie piątej, wyprowadzono znów dziesięciu skazanych na wygnanie do wojska. Wyprowadzono jak zawsze w największej tajemnicy, z nikim nawet z rodziną niepozwalając im pożegnać się. Nazwiska ich są: Kowalewski student 3ej klasy oskarżony o śpiewanie i noszenie chorągwi; Grzybowski wyrobnik ze Zwolenia, oskarżony o wyrzucenie słów w karczmie „że czas Moskali z Polski wypędzić“; Hubicki, syn obywatela z krakowskiego, zaledwie 17 lat mający, oskarżony o to, że powiedział: „każdy pan na swoich śmieciach“; Stypułkowski porwany na ulicy za nazwanie milicyanta bestją; Kołakowski, syn mecenasa, jakoby za zdarzenie plakatu Gerstencwajga; Pietrzykowski akademik oskarżony o bytność w kościele; Gładysz rzemieślnik za nucenie pod nosem przed bramą domu melodji pieśni: Boże coś Polskę; Sadyński cieśla za śpiewy. Takie to są przestępstwa tych nieszczęśliwych ludzi, takie to winy, a raczej pozory, za które wystawieni są na pastwienie się sędziów i żołdactwa. Nic dziwnego, że przy takim postępowaniu śledczych komisji i sądów wojennych, wiadomość o każdym nowym uwiecznieniu i wygnaniu, podnosi oburzenie i wykopuje coraz większą przepaść pomiędzy rządem rosyjskim a narodem.

Ksiądz Aleksandra Suzina z Wołynia wywieźli do Tom-ska, a ks. Majewskiego z Grodna do Tobolska. Ksiądz Drucki-Sokoliński, ten sam, który tak dowcipnie pisze arynji dla śpiegów, niezręcznie podziękowaniem trzem powiatom na Wołyniu, za wierne i spokojne zachowanie się, tak oburzył mieszkańców, iż zaczęli śpiewać pieśni narodowo-religijne patryotyczne, ażeby go przekonać, iż nie są Moskalami i carskimi sługami. W Mohilewskiej gubernii, obywatele powiatu roha-czewskiego, podpisali adres do cesarza, w którym go proszą o powrót statutu, języka polskiego na urzędzie i w szkołach i o tolerancją religijną. Za ten adres marszałka tegoż powiatu p. Bohusza żandarmi powieźli do Petersburga, gdzie rozkazano mieszkać mu w dobrach pod dozorem policyi, dano dymisyę i odebrano emeryturę. Podczasującym jest fakt najmniejszego oburzenia się ducha narodowego w najodleglejszych prowincjach Polski jak w Mohilewskiej, które pragną wspólnym cierpieniem i znoszeniem wywieranego tam przesładowania przekonać naród i świat, iż nigdy nieprzestały być polskimi prowincjami, że w duchu nie niemają wspólnego z Moskwą.

W Wilnie aresztowano księży zaraz po nabożeństwie odprawionem w Ostrój Bramie i odwieziono do Dynaburga. Nazwiska ich są: Hundjus, Byrzewski i Szulc. W Kownie zaareztowano trzech Augustyanów za bytność na procesji 12 sierpnia. Lecz i w Rosji są przesładowania. Z Petersburga wiele młodzieży wywieziono na wygnanie do północnych gubernii rosyjskich. Tak więc, przesładowanie jest powszechne i na wielką skalę. Komisje wynajdują coraz nowe sprawy, chcąc egzystencją i wielkie pensje jak najdłużej zachować. Wszelkie sposoby gnębienia i dokuczania są dobre, byle tylko za to gratyfikacje spadały!

W Garwolinie, żołnierze z drzwi mieszkań poodrywali

obrazki Matki-Boskiej Częstochowskiej i darli je i deptali. W wielu domach prawie w całej Polsce, wizerunki Matki Najświętszej są przyklepane na drzwiach, jako znak szczególnej czci i opieki królowej niebieskiej nad polską krainą. Otóż i te wizerunki kłują w oczy wykonawców rządu rosyjskiego w Polsce, rządu głoszącego o swęj tolerancji, a za każdym krokiem znieważającego religiję i narodowość. Jeżeli rząd nie rozkazuje robić podwładnym gwałtów, dla czegoż dał im władzę nieograniczoną i nieodpowiedzialną? Po popełnionem nadużyciu, rząd mu zaprzecza i mniema, że przez to usunie z siebie odpowiedzialność! Oddał władzę dyktatorską żołnierzom i policyantom, z których wielu, jak np. policyant panujący na części Krakowskiego przedmieścia, Wiszniewski, był w kryminale za okradzenie kościoła w Czerwińsku, a potem wypiera się bezprawij popełnianych na przechodniach przez tych dyktatorów. Wypieranie się i przeczenie faktom spełnionym, faktów tych nie odrabia, chociażby się stały bez rozkazu władz wyższych, co nie jest, lub chociażby te władze nie były w stanie lub w sile zapobiedz bezprawiom i nadużyciom.

## GALICYA.

Lwów, 20 stycznia. O zmarłym w tych dniach Aleks. Batowskim piszą do Czasu: „Od młodu pracował śp. Batowski gorliwie w raz obranym zawodzie. Już przed laty 40stu pojawił się pierwsze próby pióra jego wierszem i prozą w wychodzącym w ówczas Pamiętniku Lwowskim, uczuwając atoli zamiłowanie do badań ściśle naukowych, historycznych i bibliograficznych, oddał się całkowicie poszukiwaniom tego rodzaju, do czego oprócz bibliotek lwowskich dostarczał mu obfitego zasobu własny, bogaty w szacowne druki i rękopisma księgozbiór Odnowski. Podczas gdy dyrektorem zakładu im. Ossolińskich był śp. Kłodziński, będący z nim w zażyłości, Batowski zabrał się do przejrzania i opisu rękopismów zakładu, której to pracy owoce ogłaszał częściowo przy wychodzącej w ówczas Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich, a później w osobnym wydaniu. Odczytywał je także w dorocznych posiedzeniach naukowych w zakładzie. Praca ta zajęła mu wiele lat czasu. To co z niej ogłoszone, jest tylko małą częścią tego co pozostało w tece zmarłego. W owym to czasie zgromadził także znaczny zbiór materyałów do dziejów rokосу Zebrzydowskiego, który posłużył później za podstawę do dzieła, napisanego przez jednego z jego przyjaciół i towarzyszy na polu poszukiwań dziejowych. Z prac oryginalnych Batowskiego wyszły jeszcze różnemi czasami: Dwie legacje do dworów zagranicznych, jako to: Sprawa z poselstwa Marcina Krómera do cesarza Ferdynanda w latach 1558—1563 itd. Rajnold Hajdenstajn i Franciszek Bohomolec, pisarze żywota Jana Zamojskiego kancl. i het. W. K. O żywocie i pi-smach Skorochoła Majewskiego, obszerna rozprawa umieszczona w piśmie zbiorowem Ohryzki. Batowski zajmował się także wydaniem Pamiętnika Żurkowskiego, obejmującego żywot Tomasza Zamojskiego i ważne do dziejów ówczesnych materyały.—Najważniejszem jednak dziełem przygotowanym do druku, do którego ogłoszenia zabierał się właśnie były Tynecia zbiór dokumentów dotyczących opactwa Tyneckiego. Znanie Tynecia Szczygielskiego w poprawnym wydaniu miały tu być uzupełnione wielką liczbą dotąd nieznanych i odszukanych przez śp. Batowskiego dyplomów. Zamierzone wydawnictwo tego ważnego dzieła było ostatniemi laty ulubionym gorliwych jego starań przedmiotem. Śp. Aleksander Batowski oddany głównie zatrudnieniom naukowym w zaciszu pracy, nie usuwał się nigdy od zajęć publicznych, skoro okoliczności stósowną ku temu nastęrczały mu porę. W życiu prywatnym poważany z zacności charakteru, jako prawy obywatel gotów był zawsze nieść swe usługi dla kraju. W r. 1848 był członkiem rady narodowej. Znanym jest z owego czasu ogłoszony w dziennikach jego list otwarty do hr. Gołuchowskiego, który to list zjednał mu w wysokim stopniu niechęć ówczesnego rządu. Szacowny swój z kilkudziesięciu sztuk złożony zbiór rycin, połączył był Batowski z zakładem nar. im. Ossolińskich, z zamiarem pozostawienia zbioru tego przy zakładzie, gdy atoli kuratora zakładu odebrana ks. Lubomirskiemu przesłała w administrację rządową, Batowski zmienił postanowienie. Zbiór ten, wraz z najcenniejszymi dziełami biblioteki odnowskiej, przeszedł na własność Wiktora Baworowskiego. Ostatniemi czasami Batowski zamierzał przenieść się na stałe mieszkanie do Wilanowa i pracować przy tamtejszej bibliotece. Śmierć przerwała pasmo prac pożytecznych, zacnych chęci, poczciwych zamiarów. Pokój popiołom, a cześć jego pamięci.“

— Przy zbliżającej się porze otworzenia wielkiej wystawy przemysłowej londyńskiej, rada miejska uchwaliła wysłać ze względu na korzyść jaka ztąd dla przemysłu i rękodzielnictwa krajowego wyniknąć może, kosztem miasta trzech profesjonalistów bądź samodzielników, bądź czeladników, wybierając ich z uzdolnionych krajowców, dla obejrzenia rzeczonyj wystawy. Rada miejska przeznaczyła na to fundusz 1500 złr. w. a., a ztém po 500 złr. w. a. dla każdego z trzech wysłanych. Wybrany będzie miał obowiązek przedłożyć radzie miejskiej w przeciągu trzech miesięcy po powrocie sprawozdanie z tego co widział na wystawie, a w przeciągu roku, aby wykonał na podstawie uczynionych tam spostrzeżeń dzieło własnego wyrobu, które pozostanie jego własnością, lecz będzie wystawione przez miesiąc jeden na widok publiczny.

— Jeszcze na posiedzeniu dnia 2go stycznia b. r. uchwaliła tutejsza rada miejska podać prośbę do namiestnika o ukaranie nadużyć popełnionych dnia 29 grudnia na wielu spokojnych mieszkańcach miasta przez organa policyjne, tudzież przez żołnierzy wieczorem w ulicach miasta, a nawet w niektórych pomieszkaniach. Owóż na posiedzeniu pełnem rady miejskiej z d. 16 bm. odczytano i przyjęto jednomyślnie projekt rzeczonyego podania do namiestnika, wygotowany w sekcji. Rada miejska w prośbie téj powołując się na wynikający z zakresu jęj działania obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem osób i majątku mieszkańców miasta, przytacza, że już przed kilku miesiącami przy podobnym zajściu z powodu wystąpienia siły zbrojnej udawała się do JEks. namiestnika z prośbą o pozwolenie na zawiązanie komitetu, któryby w razie zbiegowisk uli-

cznych czuwał nad utrzymaniem lub przywróceniem porządku. Gdy atoli p. namiestnik odmówił ustnie pozwolenia na zawiązanie się podobnego komitetu, rada miejska nie popierała prośby swęj w obec toczących się właśnie narad w radzie państwowej nad ustawą gminną, mniemając nadto, że w spokojnym mieście naszym, gdzie od czasów niepamiętnych nie zachodziły nigdy ekscesa uliczne, któreby aż wystąpienie siły zbrojnej wywoływały, i teraz nie należy się obawiać czegoś podobnego. Albowiem w dniu 29 grudnia z. r. z nic nieznaczącego zajścia pomiędzy kilku młodymi ludźmi a tajnym agentem policyjnym, za wystąpieniem gwałtownem wojska i służby policyjnej przyszło do nadużyć, których ofiarą padli po największej części najspokojniejsi obywatele miasta, którzy wówczas przypadkiem znaleźli się na ulicy. Wszakże w razach podobnych godność i powaga w postępowaniu ze strony organów bezpieczeństwa, karność ze strony siły zbrojnej są koniecznym warunkiem uspokojenia umysłów i skutecznego a ludzkiego działania. Rada miejska w prośbie swęj użala się, że w owym dniu nieszczęsnym, tego właśnie nie było. Użala się w rzeczonyj prośbie rada miejska, że chodzenie i rozglądanie się po kościele tajnych agentów, wysyłanie lub co więcej znaczenie kredą modlących się, że lękać po ulicach przez służbę policyjną lub żołnierzy kobiet słowoskromność obrażającą, bicie i szturchanie aresztowanych kopanie nogami powalonych o ziemię, nie mogą uspokajać umysłów, ale przeciwnie wywołują oburzenie, mogące jak najsmutniejsze pociągać następstwa. Owóż, aby zapobiedz powtórzeniu się zajść podobnych, z obowiązku swego jako reprezentantki miasta, tudzież w jak najmocniejszym przekonaniu o wysokięj sprawiedliwości JEks. namiestnika, jako zastępcy N. Państwa i najwyższego stróża praw w naszym kraju, znosi prośbę o ukaranie tych, którzy się dopuścili nadużyć, mianowicie nadużycia władzy i przekroczenia karność wojskowej z obrazą honoru i osobistego bezpieczeństwa spokojnych obywateli miasta, tudzież o ukaranie tych żołnierzy, którzy nie będąc tego dnia nawet w służbie czynnej, bez żadnego rozkazu poważyli się z własnego popędu aresztować i znieważać przechodzących. Oprócz powyższej prośby uchwaliła nadto rada miejska wniosek poparty usilnie przez p. Lundę, prośbę, aby przy magających zająć zbiegowiskach ulicznych członkowie sekcji bezpieczeństwa, stósownie do przysługującego radzie miejskiej i magistratowi zakresu działania, mogli w charakterze swego urzędowego spółdziałacza do utrzymania lub przywrócenia porządku przed wystąpieniem siły zbrojnej, i przyczynić się do czuwania nad bezpieczeństwem publicznem, nosząc w takim razie pewne oznaki urzędowego swego charakteru w obec wojska i służby policyjnej.

## NIEMCY.

\* Z nad Renu, 21 stycznia. Ciekawe to studjum, przytężyć się tym małym państewkom niemieckim. Rozwój państwa, instytucje publiczne, ruch polityczny, to prawdziwy krokosmos państwowy. Lecz może właśnie dla tego, że łatwo zapoznać się z całością jego, więcej pouczające i zajmujące jest badanie praw społecznych zastosowanie swe na drobny skalę znajdujących. Ludzie i namiętności ich wszędzie same; gdzie zakres działania rozleglejszy, doniosłość sprawy większa, tam szybko zacierają się onych ślady, bo występują wierzach tylko to, co wielką jakąś potęgą wybić się nad pozostałość; tutaj zaś zle i dobre jaskrawiej się rysuje, charakter malują się wyraźniej, a nieprzeparowane prawa porządku społecznego, w ściślejszej konsekwencji domagają się swego spełnienia.

Dużo piszą, a więcej jeszcze mówią Niemcy o jednomyślnym swęj ojczyźnie, o stworzeniu jednolitego państwa, o politycznym ukonstytuowaniu się w jeden naród. Jeżeli kto, to my podobnie będziemy im tego brać za złe, że swą ojczyznę na 35 części podzieloną, chcą mieć złączoną w jedno. I historia, i prawna narodowości, i pożytek polityczny upoważniają ich do tego. Więcej, sądzą, że nawet przyklasnąć możemy téj myśli, jeżeli tylko się opiera na czystej zasadzie narodowości, jeżeli podjętą czynną niemiecką jedną całość tworzyć mająca, obejmującą te kraje, w których lud niemiecki mieszka, które z dawien dawna stanowiły jego siedziby. Jeżeliby Nationalvereiniści tak wyznawali zasady, na najwyższą zasługiwałyby pochwałę; wątpliwości nie ulega, że jak ruchu fali morskiej żadna potęga nie wstrzyma, tak żadne przeszkody nie zatamują prądu dziejowego, w którym narody poczuwszy się dojrzałymi, domagają się jak synowie pełnoletni rozgraniczenia swęj dziedziny i prawa gospodarowania każdy na swoim, jak komu wygodniej i lepiej. Szczęśliwy kto zrozumie swój wiek, kto przedziękować potrafi to, co przedziękować czy później koniecznością się stanie. Tą zasadą powodujące się narody, czy rządzą zawsze z korzyścią wychodziły. Lecz zostawmy tę kwestję zasad unionistów niemieckich do innej sposobności, by wrócić tym razem do naszego studjum nad obecnym stanem partylaryzmu germańskich państewek.

Są dwa kraiki obok siebie leżące, zaludnione jednem i tym samym plemieniem, których dzieje jednakowo się niegdys wywijały, a których obecne położenie tak rażąco przedstawia sprzeczności, tak niepodobne do siebie, że przejezdny widzący, który w ciągu jednego dnia obydwą kraje zwiedził, łatwo by gotów przypuścić, że chyba złudzenie czy sen przemiósł w paru godzinach z państwa europejskiego do wnętrza Azji, do środka społeczeństwa na zasadach prawa i porządku żyjącego, do ziem wschodnich satrapów i serajowych intrzy. W ostatnich zwłaszcza czasach przeciwieństwa te nader jaskrawo się wyraziły. Domyśla się czytelnik, że tylko o W. Księstwie Badeńskim i Elektorstwie Hesko-Kaselskiem może być mowa. Krótki rzut oka na stan polityczny obydwóch, da nam przybliżone chociaż wyobrażenie, jak trudnym zadaniem być może godność Niemiec, posłużyć za pouczający przykład zdrowej i przetrwałej polityki.

Nie wiem, czy jest w dzisiejszej Europie szczęśliwszy kraj nad badeński. Pomijam strony ekonomiczne jego położenie, bo o politycznej tylko chcę mówić. Pod tym bowiem względem przedstawia on wyjątkowe położenie od reszty państw. Przedstawia wstrząśnienie 1848 roku, jak wszędzie tak i tutaj



trzeba było pewnego czasu, zanim wzburzone uporządkowały się żywioły, zanim życie publiczne w stałe jakieś ułło się formy. Rezultat tego wewnętrznego fermentu okazał się wszakże ostatecznie inny niż gdzie indziej. Zmiany albowiem wywołane 48 rokiem w innych krajach, zostawiły narodom i rządowi uczucie, jakiego doznają dwa kupcy, gdy jeden sądzi, że dał za wiele, a drugi, że wziął za mało. Radzi nie radzi wlekać dalej swój stosunek, dla tego, że podpisali kontrakt, ale obydwa radzą się go pozbyć. Ztąd wzajemna niechęć i nieufność. Fatalne te cechy, tak pospolite we wszystkich dzisiejszych państwach europejskich, gdzie konieczność nieszczęśliwa, wbrew wyższym prawdom politycznym, stawia naród i rząd, jakby z obowiązku w antagonizmie i rozdrażnieniu wzajemnym, ten stosunek nienormalny, powiadam, nie istnieje w Badeńskim. Rząd i naród zadowolnieni z siebie, idą ręką w rękę, wypierają się, i opozycji nie ma prawie w całym kraju. Zazdrość bierze, patrzeć na te półtora miliona narodu, żyjącego swobodnie, spokojnie, uważającego rząd i księcia swego za opiekuna i przyjaciela, otaczającego ich szacunkiem i ufnością.

W dzisiejszej Europie, przykład to niepraktykowany, jedyny. Lecz czemuż się to stało, gdzie ów talizman tajemniczy, co zaszczylił taką harmonią i porozumieniem? Bardzo proste rozwiązanie tej zagadki. Panujący powiedział sobie, że on dla narodu, nie naród dla niego; w szlachetnym uczuciu postawił sobie za zadanie rządzić wedle myśli poddanych, a nie własnego lub zauszników swych humoru. Z drugiej strony poddani odpowiadają na to ściśle uszanowaniem prawa i gotowością wspierania rządu, gdzie tego potrzeba. Jest to bardzo naturalne, bo widząc, że rząd działa tylko w ich dobrym interesie, czują, że ułatwiając mu starania, pomagają samym sobie. Idylliczny to obraz, a jednak rzeczywisty. Od roku zwłaszcza szczególnie wybitnie nacechował się ten stosunek. Najprzód zaczął książę od zupełnego zreorganizowania administracji. Mnóstwo ludzi zużytych, nielubionych, zaplesniałych rutyniów pousuwał od zarządu, powołując na ich miejsce młodych, zdolnych, popularności używających. System administracyjny, sądownictwo, skarbowość, uległy w ostatnich czasach przemianom, jakie wywołać musiały liberalne zasady, które rząd sobie za wyznaczenie wiary postawił, jakie wreszcie odpowiadały powszechnym życzeniom. Wszystkie te kroki zjednały sobie ogromne uznanie, i obudziły prawdziwe zaufanie do rządu w całym narodzie badeńskim. Jedyny spór jaki się w ostatnich czasach toczył między rządem a izbami reprezentacyjnymi, pochodził z powodu konkordatu, który rząd zawarł z Rzymem, a którego sejm potwierdzić nie chciał, tak, że tamten notą już był zmuszony. Lecz największą popularność, którą sobie książę badeński zjednał nietylko w swoim kraju, ale i w całym stronnictwie narodowym niemieckim, było świeże postawienie się jego w kwestyi jedności Niemiec. W wielu państwach, jak np. w Hessen-Kassel, w Darmstadtzie, w Meklemburskiem, w Hanowerskiem, a nawet po części w Bawaryi i Saksonii, pocytuje rząd za przestępstwo mówić o jedności niemieckiej. Członkowie Nationalvereinu bywają więzieni, prześladowani, czasami nawet wytaczają im procesa o zbrodnie stanu, zdradę kraju (jak niedawno jakimś pocie w Saksonii, za to, że napisał, iż Niemcy sascy powinni się nazywać Niemcami nie zaś Sasami). Jest to bardzo naturalne, ponieważ wszystkim tym książętom i królikom zagonowym, chodzi o to, by tego, co za przyrządzone swe prawo pocytuja, nie byli zmuszeni poświęcić w interesie narodu całego. Pierwszym zaś z panujących niemieckich, który głośno i urzędowo oświadczył, że w każdej chwili gotów złożyć koronę w ręce narodu, jeżeli tego potrzeba okazać się miała, był książę badeński. Bardzo łatwo więc sobie wyobrazić, jak wielką mu to zjednało sympatyą w obecnym czasie, jakim uwielbieniem otaczają go stronnicy jedności niemieckiej. Mniejsza o to w tej chwili, czy to się na co przyda, czy nie, czy posunie dalej usiłowania złączenia Niemiec, ale jest to zawsze fakt świadczący o szlachetności uczucia, fakt na który nie łatwo się zdobyć na takim stanowisku. Książę badeński popiera dzisiaj jawnie i statecznie myśl centralizacji Niemiec, potrzeby przeistoczenia Bundestagu, nadania narodowi pełnej swobody, uprawienia równego wszystkich klas, wyznań, wyzwoleńia pracy, przemysłu i handlu z pod starych więzów monopolitycznych, cechowych i celnych. Bardzo naturalnie, że miara wziętości, którą mu te zasady jedną w narodach, a w rządach, ma się zupełnie w odwrotnym stosunku.

Inny zupełnie widok przedstawia nam sąsiednie państwo. W dawniej jakiejś niemieckiej postyli znalazłem następującą anegdotę: „Jest powieść w księgach o jednej wdowie ubogiej, która gorąco modliła się za swego srogiego pana, prosząc pana Boga, by mu jak najdłużej żyć pozwolił. Pan usłyszał to i zadziwił się: wiedział bowiem, że zrobił jej wiele złego, więc uderzyła go tak modlitwa. Pospolicie bowiem, nie tak ona brzmiała, gdy za złych panów się modła. Spytał więc, dla czego tak się modliła za niego? a ona odpowiedziała: Gdy żył twój dziad, miałam dziesięć krów, z których zabrał mi dwie; modliłam się więc by umarł, i by twój ojciec był panem. Skoro to nastąpiło, zabrał mi twój ojciec trzy krowy. I znowum się modliłam, by umarł i byś ty panem został. Tymczasem zabrał mi cztery krowy, więc dla tego modłę się teraz za ciebie, bo boję się, że

ten co po tobie przyjdzie, zabierze mi ostatnią krowę i wszystko co posiadam.“

Anegdota ta jest dosłowna historia kolei, które mieszkańcy księstwa Kasselskiego przechodzili od roku 1785 aż do dzisiaj (z przzerwą francuską okupacją od 1806—1814). Różnica między następującymi po sobie rządami tylko ta, że każdy był gorszy od poprzedniego i bezprawie do wyższego posuwał stopnia. Historia kasselska słynie w Niemczech z ciemnych tajemniczych dramatów, zgorzienia jawnego, pieniężnej chciwości i rozmaitego rodzaju nadużyć. Polityka wewnętrzna, przedstawia ideał średniowiecznego despotyzmu, samowoli, nieuszanowania praw ludzkich i ustaw obowiązujących. Bezprawie publiczne, gwałty, przymus ulegania kaprysom lub intrygom rozmaitych faworytów i faworyt, są na porządku dziennym od dawna. Kraik ten, to jakby oaza średniowieczna w samym centrum Europy, zostawiona chyba jako egzemplarz patologiczny w słoju zamknięty, ku nauce i studyowaniu chorób politycznych. Czytając szereg wypadków, które państwo to przechodziło w tak świeżych jeszcze czasach, przypatrując się temu, co dziś tam się dzieje, można dopiero sobie publiczne stworzyć pojęcie, czem jest wewnętrzny stan dzisiejszych Niemiec, jak niczem nieuzasadnione są owe ich przechwałki o dojrzałości politycznej narodu, jak zabawne pretensje uczenia drugich rozumu politycznego, wtedy gdy u siebie w domu mają jeszcze takie monstrualne stosunki, jak tu np.

Nie chcąc zabierać wam miejsca, pominąć już muszę choćby krótkie opisanie despotyczno-skandalicznych rządów dawniejszych, a dotknę tylko kwestyi ogólnie dziś zajmujących uwagę Niemiec a nawet i całej prasy europejskiej, a mianowicie sporu o konstytucyę r. 1831 między narodem a rządem dzisiejszym. Jest to wprawdzie burza w szklance wody, ale zasady o które tu chodzi, są nader ważne i słusznie powszechną uwagę zwracające.

Treść sporu da się w dwóch słowach objaśnić. W r. 1831 zgomadzono na sejmie stany uchwalili konstytucyę, którą potwierdził elektor. W r. 1852 rząd zniósł ją samowolnie, a rządząc do 1860 r. bez konstytucyi, okrojował w tym czasie dopiero nową, na zasadzie której zwołany sejm, pomimo iż za każdym razem zostaje rozwiązywany, nie chce jej w żaden sposób przyznać, jako nieprawnie okrojowanej, i domaga się restytuowania dawniej, z r. 1831.

Na pierwszy rzut oka, każdy już spostrzeże o jak zasadnicze kwestye sprawa się tutaj toczy. Pierwotna konstytucya uchwalona była zupełnie legalnie i utrzymana lat 20. Konstytucya ta jednak, jak to sama już data jej powstania okazuje, ułożoną była pod wpływem liberalnych zasad czasu, które obiegały wtedy Europę. Gdy po r. 1849 reakcja tryumfowała w Europie, a w Księstwie Kasselskiem przyszedł powtórnie do steru osławiony z swych nadużyć minister Hassenpflug, rząd kasselski zwrócił całe usiłowanie swoje by obalić niedogodną sobie w wielu punktach starą konstytucyę. Pod pozorem tedy, że niektóre jej postanowienia sprzeciwiają się zasadom ledwo co rekonstituowanego bundestagu, razem z tym ostatnim ogłosił, że konstytucya z r. 1831 nie ma już prawnego waloru. Naturalnie sejm nie zgodził się na to, więc go rozwiązano, a ponieważ cały kraj przestał podatki płacić, sprowadzono tedy wojskową egzekucyę zbrojną z wojsk bawarskich i austriackich. Więzienia, prześladowania, najrozmaitsze policyjne weksacje trwały potem nieprzerwanie i ciągną się aż do tej chwili. W roku 1860 okrojowano nową nareszcie konstytucyę, której treść różniła się wielce od dawniej, a przedewszystkiem odejmowała sejmowi prawo zawiadywania wielu kwestyami, które w zakresie jego kompetencyi wchodziły. Odtąd, co pół roku odbywa się następną procedura. Izby się zbierają, podają adres księciu o przywrócenie starej konstytucyi, na co zjawia się komisarz rządowy, odczytuje ubolewanie księcia nad tym uporem, a oświadczać, że izby przeciwko prawom postępują, rozwiązują je. Nowe wybory zostają naznaczone. Kraj obiera mniżej więcej tych samych posłów, ci się schodzą po sześciu miesiącach na sesyę, i znowu ta sama historia się powtarza. Tak przed kilkunastu dniami już po raz trzeci czy czwarty, od 1860 r. raz po raz sejm został rozwiązany. Naturalnie, że w takim stanie rzeczy spór ani krok naprzód się nie posuwa, a rezultat tylko ten, że z jednej strony coraz większe rozdrażnienie w kraju powstaje, rząd traci coraz bardziej wszelką powagę, a z drugiej, że naród żyje ciągle pod uciskiem i niewolą ministeryjno-policyjną, płaci podatki bez żadnej kontroli i budżetu, pozbawiony jest zupełnie brania udziału w załatwieniu własnych spraw swoich. Jeżeli co wszakże podziwiać należy w tym całym stosunku, to owę klasyczną flegmę niemiecką, z którą kurheski lud znosi swoje położenie, oraz ochotę z którą się co pół roku bawi w chroniczne wybory.

I proszę tu dziś myśleć o jedności niemieckiej i dokonaniu jakiejś wielki myśli politycznej, w kraju w którym takie rządu i takie narody istnieją.

## FRANCYA.

**Paryż, 21 stycznia.** Ze Stambułu donoszą, że niebawem ogłoszony zostanie z niezwykłą uroczystością nowy hattı-szerif sułtański nakazujący bardziej bardziej stanowczo niż kiedykolwiek dawniej zupełne zrównanie praw muzułmanów i chrześcian w całym cesarstwie.

— Nuncyusz papieski monsignor Chigi nie miał jeszcze

posłuchania u cesarza, ale obiegała na giełdzie pogłoska, że po końcu przeszłego tygodnia rada ministrów zajmowała się sprawą rzymską. Większość ministrów była za pozostawieniem załogi, mniejszość występowała w obronie dążności patryotyczno-włoskich, w końcu zaś miał cesarz oświadczyć krótko, że załoga zostanie nadal, dopóki inny rozkaz wydanym nie zostanie.

— Układy o traktat handlowy z Związkiem celnym niemieckim, które się od tak dawna tak nudnie i rozwlekle toczą, nie mają się wcale ku końcowi, ponieważ związek celny chce co chwila coś nowego, a każde nowe ustępstwo ze strony Francyi wywołuje tylko nowe żądanie ze strony przeciwniej.

— Gabinet turyński skarżył się niedawno temu w Paryżu na groźne i niespokojące demonstracje wojenne Austriaków nad samą granicą. Skargi te do Wiednia przesłane zostały, w skutek czego powołał cesarz austriacki ministra Rechberga do Weroni. Minister ten wystosował natychmiast w odpowiedzi notę dowodzącą, że wyzywającą i groźną stroną są Włosi.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 24 stycznia.** Redaktora naszego Dziennika, p. Ludwika Jagielskiego, uwięziono dziś o godzinie 2 z południa na rozkaz kryminalnego senatu berlińskiego kammergerichtu, wydziału dla zbrodni stanu.

**Gniezno, 20 stycznia.** Mamy u nas prócz szkoły żydowskiej, dwie rektorskie rozdzielone wedle wyznania. Szkoła św. Jańska najlepiej z nich uposażona, z gmachem starożytnym i obszernym, któryby z małym kosztem na gimnazjum przerobić można, z ogrodem dość dużym i ładnym, jest od dawien dawna dla cniów, katolików czterech parafii, na które się miasto nasze dzieli, przeznaczona. Stosownie do § 4 regulaminu szkolnego z 21 lutego 1834 r. wchodziło w skład rady szkolnej, czterech proboszczy, trzech obywateli z parafii św. Trójcy, jako najliczniejszej i pan burmistrz, jako prezydujący. Przed miesiącem może wniósł był p. burmistrz na posiedzeniu rady szkolnej o zniesienie szkoły rektorskiej i umieszczenie rektora przy utworzonym mającym progimnazjum, uzasadniając swój wniosek oszczędzeniem kilkuset tal., które miasto rektorowi płaci. Wniosek nie pozyskał większości, głosowali przeciw niemu księża i jeden cywiny, nie wiedząc powodów, dla którychby na rzecz progimnazjum wątpliwie przyszłości, szkołę rektorską, która nie tak dawno temu uczniów do tercyi gimnazjalnej przysposabiała, na szkołę czysto elementarną chciano zamienić.

W tych dniach odbiera proboszcz od św. Michała ks. Budziak, od św. Wawrzyńca ks. Plewkiewicz, oraz proboszcz parafii tumskiej ks. Ławniczak, rozporządzenie rejencyi bydgoskiej usuwające ich z grona dozoru szkolnego. Rozporządzenie to brzmi w spolszczeniu:

„W najnowszych czasach należeli wszyscy proboszczowie miasta Gniezna do dozoru szkolnego, ponieważ dzieci z ich parafii także do szkoły uczęszczały; ponieważ dotąd nie było obawy aby z takiego pomnożenia dozoru szkolnego, jakkolwiek szkoda dla szkoły lub jej administracyi wynikała, pozwalaliśmy na tak pomnożony dozór szkolny. Kiedy tymczasem owi duchowni, lubo wszyscy języka niemieckiego świadomi, obecnie niecierpieli niesprawiedliwego żądania stawiają, aby na posiedzeniach dozoru po polsku obradowano, chociaż do obrębu szkolnego (Schulsocietät) należą także katolicy niemieckiej narodowości, reprezentowani w dozorz przez ludzi niezających polskiego języka. Stanowimy zatem niniejszem, aby stosownie do naszej instrukcyi, tyczącej się dozoru szkolnych z 21 lutego 1834 r. § 2 tylko proboszcz tej części miasta w katolickim dozorz szkolnym nadal pozostał, w której sama szkoła położona; tym jest proboszcz Olyński przy kościele św. Trójcy. O polskich rozprawach lub obradach na posiedzeniach katolickiego dozoru szkolnego mowy być nie może. (podp.) Fesno.“

Pan landrat przesyłając powyższe rozporządzenie księżom Ławniczakowi, Plewkiewiczowi i Budziakowi dodał, iż odtąd członkami dozoru być przestali.

W taki sposób z dozoru wykluczeni duchowni zanieśli zażalenie do JOKs. arcybiskupa i do p. ministra oświecenia, rejencyi zaś bydgoskiej takie przesłał doniesienie:

„Na jej pod dniem 4 stycznia pismo, usuwające nas niżej podpisanych z grona dozoru szkoły katolickiej, uniesienie odpowiadamy, iż w tym względzie, oparcie na § 2, 4, 8, instrukcyi szkolnej z dnia 21 lutego 1834 r. zanieśliśmy zażalenie do J. Excelencyi ministra oświecenia, i nadmieniamy, że aż do rezolucyi jego za rzeczywistych członków tego dozoru uważać się musimy, gdyż jesteśmy proboszczami dziećmi, należących do szkoły pomienionej, i nasi poprzednicy od niepamiętnych czasów, jako stali członkowie dozoru uważani byli; stąd przeciw wszelkim uchwałom w naszej nieobecności protestujemy. (podp.) ks. Ławniczak, ks. Plewkiewicz, ks. Budziak.“

Gdzie tak głośno, tak jasno i oczywiście mówią, tam uwag nie trzeba: mianowicie kiedy w dozorz szkolnym pomiędzy ósmiu członkami jeden tylko po polsku nie mówi, protokoły zaś zawsze w niemieckim spisywano języku; katolików zaś rodu niemieckiego bodaj czy 40 w naszym mieście naliczysz.

Rozporządzenie powyższe król. rejencyi najrozmaitsze w naszym mieście wywołało wieści i obawy. I tak mówią, że stronnicy gimnazjalni będąc po usunięciu trzech księży z dozoru, w większości zabiorą fundusze, budynek i ogród św. Jana na progimnazjum, że w kościele św. Jana, ponieważ gimnazjum ma być mieszane, odprawiać się ma nabożeństwo raz wedle obrządku katolickiego, drugi wedle protestanckiego, trzeci zaś z kolei żydowskiego itp. Są to tylko przecież wieści czas pokaże czy prawdziwe.

Nadto wskazała król. rejencya proboszczowi ks. Olyńskiemu na 10 tal kary, za zaprowadzenie gramatyki łacińskiej Molińskiego w klasach wyższych szkoły św. Jańskiej, lubo ks. Olyński sądził, że działa w myśl rejencyi. Przed niedawnym bowiem czasem poleciła rejencya ks. Martenowi; ówczesnemu proboszczowi św. Trójcy, zaprowadzenie w szkole św. Jana także samej gramatyki łacińskiej, której niższe klasy gimnazjum trzemeszyskiego używają tj. gramatyki Molińskiego; a ponieważ większa część uczniów opuszczając szkołę św. Jana do gimnazjum trzemeszyskiego się udaje; ks. Olyński po doniesieniu rejencyi o swym zamiarze, nie mogąc się doczekać odpowiedzi, rzeczoną gramatykę zaprowadził.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu.

## Ogłoszenie.

Walne zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego powiatu Kościańskiego odbę zie się w **Kościanie dnia 27 stycznia 1862 r.** o godzinie 11 przed południem w sali Gąsiorowskiego, na które szczególnie dla tego się zaprasza, że nowy komitet ma być obrany i rachunki za rok 1861 przedłożone. Szanownych obywateli, którzy dotąd do Towarzystwa nie przystąpili, lub z niego wystąpili, zaprasza komitet na toż zebranie, aby się zapisali i do obrad równocześnie przystąpili. [149]

Dzisiaj odbędzie się o godzinie 6 wieczorem zapowiedziana prelekcya na dochód Towarzystwa św. Wincentego w dworcu **Działyńskich.** [216]

Poszukuje się **zdatnego żonatego pierwszego nauczyciela, dwóch drugich nauczycieli elementarnych kawalerów i dwie nauczycielki.** Kandydaci na te posady powinni posiadać tak język niemiecki jak i polski.

Oferty uprasza się aż do 1 lutego pod adresem: **Knappschafts-Vorstand der Schlesischen Actien-Gesellschaft zu Lipine bei Bahnhof Morgenroth.** [210]

**Młodzieniec** z stósownem wykształceniem znajdzie miejsce **jako uczeń** w handlu [206] **J. N. LEITGEBRA** w Poznaniu.

**Kucharz,** Polak, na ogrodnictwie się znający, bezzenny, znajdzie miejsce od 1 kwietnia r. b. u **Proboszcza w Strzelnie.** [213]

**Lokal sklepowy** przy ulicy Nowej No. 2 jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. Bliższa wiadomość w składzie **K. Szymański.** [162]

Poszukuje się **dzierżawa** od 1 do 2000 mórg — od Sgo Jana r. b. Listy fr. **B. F. po-ste rest. Bojanowo miasto.** [65]

## Środki domowe na kaszel i duszność,

jako to: **sok rzodkiewny, karmelki rzodkiewne, boules de gomme, lukrecya, karmelki słodowe i marchewne,** zawsze świeże u

**Frenzla i Sp.,** ul. Wrocławska 38.



Do składu mego płócien i bielizny gotowej jak najobficiej we wszelkie artykuły do wypraw należące zaopatrzonego, dodałam nowe, jako to:

Czarne materye wełniane i lionskie jedwabne gładkie i w desen na suknie, również

Serafiny, Tibety, Kazimierki, Mantyny,

Atlasy na koldry, materye kolorowe na wspanki,

Kartuny na meble i inne t. p.

Polecając takowe za ceny umiarkowane, ofiaruję przy sprzedażach znaczniejszych i wyprawach pewne korzyści.

K. Szymańska, ulica Nowa No. 2. [160]

Skład płótna, stołowizny, białych towarów i fabryka gotowej bielizny

Antoniego Schmidt

En gros i en detail.

Stałe ceny.

poleca na wyprawy swój skład jak najuprzejmiej. [176]

Szyrtyngu znaczną partją sprzedaje pomimo terażniejszych podwyższonych cen fabrycznych za cenę dawniejszą 5/4 berl. łokci szeroki za 2 3/4 i 3 sgr., 1 3/8 angi. za 3 1/2, 4, 4 1/2 i 5 sgr. łok. ber., w sztukach po 5 2/3, 6, 6 1/2, 7, 7 1/2 i 8 tal., handlującym udzielam rabat.

[161] K. Szymańska, ulica Nowa No. 2.

Krausego

pracownia fotografów i malowania portretów, plac Wilhelmowski 3 (Hotel du Nord), poleca się do sporządzania portretów wszelkiego gatunku dokładnie wykonanych. [121]

Pozostałe damskie i dziecinne płaszcze i kabaty

Antoni Schmidt, (Fabryka i skład płaszczy). [180]

Aukcja towarów.

Z upoważnienia król. sądu powiatowego sprzedawac będę w poniedziałek, dnia 27 stycznia i w dniach następnych przed i po południu w dotychczasowym kantorze przy St. Rynku No. 71 na pierwszym piętrze za gotowiznę publicznie więcej dającym skład towarów należący do masy konkursowej Mosesa, składający się z gotowych strojów, czepków, kapeluszy, ubrań na głowy, kapot, siatek, kwiatów, koron, wstążek, materyi na kapelusze, gorsetów, kołnierzyków, garnitur, wstążek, trzciny do kapeluszy, krynolin, woalek, tiulu, mulu, koronek i wszelkich innych przedmiotów do fachu tego należących.

Lipschitz,

król. komisarz aukcyjny. [215]

Przyjmują się do prania i farbowania kapelusze słomiane, wiosienne i bastowe w magazynie strojów i krótkich towarów B. Szumiński i Sp., ul. Wodna No. 28. [214]

W niedzielę, dnia 26 t. m. przybędę pociągami wieczornymi z transportem krów i cieląt z łęgu oteckiego do sprzedania i stanę w hotelu Budwiga. [212] W. Hamaun.

Teatr miejski. [217]

W niedzielę, 26 stycznia. Po pierwszy raz: Ein jüdischer Diensthote, dramat z śpiewem w 3 aktach i 10 obrazach Elmara, autora „Unter der Erde.“ W poniedziałek, 27 stycznia. Na uroczystość rocznicy urodzin Mozarta: Don Juan. W wtorek, 28 stycznia. Na benefis pana Seegrinst Frei Diavolo.

Przybyli do Poznania.

Dnia 24 stycznia. BAZAR. Właściciele dóbr bracia Luszczyński z Król. Polskiego. HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr Żychliński z Uzarzewa, pani Bińkowska z Smuszewa, panna Birdt z Chelkowa, akademik Kiborł z Rzeszyc. POD CZARNYM ORŁEM. Właściciele dóbr Koperski z Stepocina, Nehring z Gozdowa, Prądziński z żoną z Stroszek, Cwikliński z Pawłowa, komisarz Wojciechowski z Uni, rządca dóbr Kierski z Goniczki, pani Moszczyńska z Gniezna. HOTEL PARYSKI. Właściciel dóbr Baranowski z żoną z Gwiazdowa, rządca dóbr Kucharkowski

z Belencina, Nowacki z Świekowic, pani Wendorff z Prusic. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciele dóbr radzca Łakomici z Dąbrówki, Trzebuchowski z Bojanowa, Waligórski z Rostworowa, kupiec Kümacher z Gdańska. BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Właściciele dóbr Peters z Nakta, Turno z Obiezierza, Dobrzycki z Baborowa, kupy Wartenberg z Berlina, Werner z Szczecina, Haas z Moguncyi. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właściciele dóbr Pohl z Szodowa, Dierke z Leszna, kupy Stark i Silberstein z Wrocławia, Saberski i Jauck z Hamburga, Rosenberg z Magdeburga, Weiss, Heller, Schiller, Mayer i Bette z Berlina. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właściciel dóbr hr. Grabowski z Radownic, kupy Schweighäfer z Bremy, Lange z Barmy, Haser z Moguncyi. HOTEL BERLINSKI. Właściciele dóbr Kropiński z Orchowa, Taczanowski z Pogorzeli, Rostkowski z żoną z Golina, obywatel Taczanowski z Warszawy, proboszcz Gniatczyński z Targowięgórki, młynarz Gellert z Międzychodu, panna Wertheim z Mur. Geßliny, stud. jur. Kocozowski z Wrocławia, HOTEL EICHBORN. Kupiec Cohn z Pzdr. EICHENER BORN. Oberzysta Kasper i Stelmacher z Świączynia, ceglarni Paschen z Książa, kantor Goldkraut z Witkowa, krawiec Schwarz z Kościana. HOTEL BUDWIGA. Właściciel dóbr Stegemann z Nowogomiasta, kupy Jaffe z Gniezna, Bythiner i Zellner z Buku, Jacobi z Rogoźna, Erlich z Nowogomiasta, panna Schönfeld z Dramburgu, inspektorzy Kirsten z Śliwna, Fender z Wygody. HOTEL WROCLAWSKI. Handlarze Leikert i bracia Gödel z Rewersdorfu, Gödel z Zdun, Hoffmann z Szczecina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 stycznia. Zyto: wyp. 25 węcplina sty. 44 1/2 sty. luty 44 1/2 - 1/4, luty-marz. 44 1/3, marz.-kw. 44 1/2, na wiosenną odstawę i kw. maj 44 1/2 tal. pl. Okowita: wyp. 6000 kwart, z beczką na sty. 16 1/2 - 1/12, luty 16 1/2 - 1/8 - 3/4, marz. 16 1/6 pl., kw. 17, maj 17 1/4 żąd. 17 1/4 pl., czer. 17 1/2 tal. pl.

Berlin, 23 stycznia. Pszenica: w miejscu 25 szeffi 64 - 82 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 52 - 1/2 na sty. 52 3/8 - 1/2, sty. luty 52 1/4 pl., 52 1/2 żąd., luty-marz. 51 3/4 - 52, na wiosenną odstawę 51 3/8 - 1/2, maj-czer. 51 1/2 - 3/4, czer.-lip. 51 3/4 - 52 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szeffi 36 - 40 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22 - 26 pl., na sty., sty. luty i luty-marz. 22 3/4 żąd., na wiosenną odstawę 23 3/5 pl., maj-czer. 24 1/8 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczi 12 3/8, na sty., sty.-luty i luty-marz. 12 1/2 - 1/12 pl., 12 3/8 żąd., kw.-maj 12 3/4 - 3/5 - 3/4, maj-czer. 12 3/8 - 1/12 - 3/4, tal. pl. Okowita: wyp. 20,000 kwart, w miejscu 8000 pl. Trallesa bez beczi 17 1/2 - 3/4, z beczką 17 3/4, na sty. i sty. luty 17 3/8 - 1/12, 18, luty-marz. 18 - 1/12 pl., marz.-kw. 18 1/4 żąd., kw.-maj

Table with columns: Na targu, piękna sgr., śred. sgr., pośled. sgr. Rows include: Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: na sty. i sty.-luty 46 1/2, luty-marz. 46 1/2 - 1/4, kw.-maj 46 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12 żąd., 11 23/24 pl., na sty., sty.-luty i luty-marz. 11 11/12, kw.-maj 12 tal. żąd. Okowita: ceny prawie niezmiennione, w miejscu 16 1/3, na sty. i sty.-luty 16 3/4 pl., luty-marz. 17 żąd., kw.-maj 17 1/2 tal. pl.

Szczecin, 21 stycznia. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 74 80 tal. wedle koloru i jakości. Zyto: w miejscu 49 - 1/2 na sty. 50, luty 49 3/4, żąd., na wiosenną odstawę 50 - 1/2 pl., czer. lip. 50 3/4 tal. żąd. Jęczmień: szlaski 35 żąd., nadodrzański na wiosenną odstawę 39 żąd., pomorski 36 1/2 tal. pl. Owies: w wiosenną odstawę 26 3/4 pl., 27 tal. żąd. Groch: w wiosenną odstawę wrzący 50 tal. pl. Olej rzepiowy: mocniej się trzymał w cenie, w miejscu 12 żąd., na kw. maj 12 1/2, wrz. paź. 12 1/4 tal. pl. Oliwniany w miejscu z beczką 13 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczi 17 3/8 - 3/4, z beczką 17 3/4, na sty.-luty 17 3/8 żąd., luty-marz. 17 10/24, na wiosenną odstawę 18 1/3 pl., 18 1/2 żąd., maj-czer. 18 3/4 tal. pl.

Table titled 'CENY TARGOWE w mieście Poznaniu' with columns for various goods and their prices.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 23 stycznia.

Table with columns: Papery pruskie, Pożycz. dohrow., rząd., prem., Oblig. dłużn. skarb., Listy zast., Pomor., W. Ks. Pozn., Szlaskie, Prus Zach., rent. March., W. Ks. Pozn., Pr. Wsch. i Zch., Nadreńskie, Saskie, Szlaskie, Papery zagraniczne, Austr. metal., Pożycz. narod., Oblig. 250 H., Rosy. 5 pożycz. Stiegl., 6.

Table with columns: Rosy. pożycz. angielskie, Polsk. oblig. skarbowe, Pieniądze, Frydrychsдоры, Lujdory, Złota funt. cel., Srebra ditto, Saskie bil. kas., Niem. bankn., Austr. bankn., Polskie bil. bank., Disk. bank. od weksli, Akcje kolej żelaznych, Berl. Anhalt., Berl. Hamb., Berl. Pocz.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocł.-Freib., Brzeg-Niskie., Koźło-Bogumin., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., Półn. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Lit. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn.

Table with columns: Akcje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank. pryw., Dysk. udział komm., Gota. bank. pryw., Hanow. dito, Królew. dito, Lipsk. Stow. kred., Magd. bank pryw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcje przemysłowe, Berl. fabr. kol. żel., Minerwy Szlaskiej., Concordia., Magd. assek ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Lit. C., Lit. D., Berl.-Szczecin., III. Em., Dolno-Szl.-March., Konwen., III. ser., IV. ser.

Table with columns: Półn.-Fryd.-Wilh., Górno-Szl. Lit. A., Lit. B., Lit. E., Lit. F., Starog.-Pozn., II. Em., Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 23 stycznia, Papery i pieniądze, Dukaty, Frydrychsдоры, Lujdory, Polskie bil. bank., Austr. banknoty, Nowa Waluta Austr., Wrocław. obl. miejskie, Poznań. List. Zast., nowe., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowe. Emis., Oblig. skarbowe, obl. cząstk. à 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcje., Szlaski bank., tow. assek. ogn.

Table with columns: Akcje Szlaskich kolej żelaznych, Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw., Głog.-Żegan., Brzeg-Niskie., Doln.-Szl.-March., Górno-Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. pr. pierw., Lit. E., Lit. F., Opol.-Tarnow., Koźło-Bogumin., obl. z pr. pierw., Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 24 stycznia, Prusk. obl. skarbowe., pożycz. skarbowe., pożycz. r. 1855., Pozn. List. Zastaw., nowe., Szl. List. Zast., Zach. Prusk., Polskie., Pozn. List. Rent., obl. miejsk. II. Em., obl. prow., akc. bank. prow., Star.-Pozn. ak. kol. żel., Górno-Szl. dito A., obl. z pr. pierw. E., Polskie banknoty., Najnowsza pożycz. pruska.